

## Suita na dwa światła warszawskie

Budka Suflera

Zmęczone cichnie miasto  
Śnieg biało prószy ciszą  
Nad ciemnym brzegiem rzeki  
Dwa światła w mroku błyszczą -

Pod strzaskanym murem wiatr kołysze znicz  
Już nie wrócą chłopcy, którzy mieli przyjść  
Ostro słyhać buty, w rytm uderza krok  
Idą tak w pamięci już trzydziesty rok

A obok na parterze  
Świeżego jeszcze bloku  
Zabłysło pierwsze światło,  
W pogodny ludzki sposób -

Pod strzaskanym murem lekko przygasł znicz  
Czyżby czas już przyszedł, który może przyjść?  
Ścichnie echo strzałów, pamięć zatrze mrok  
Zamiast marszowego zwykły zabrzmiał krok...

To już inne miasto, myśli sobie znicz,  
Gdy mnie zapalano, strach tu było przyjść,  
Teraz pierwsze okno, później innych rząd...  
Obco się tu czuję, chciałbym odejść stąd.

Nadleciał wiatr od wisły,  
Firanką zafalował,  
Rozpoczął dialog światła  
Zaczęła się rozmowa

Pod strzaskanym murem szybko miga znicz,  
Jak ci moi chłopcy mocno chcieli żyć  
Spiesz się do domu, wydłużywszy krok,  
Tak co dzień od nowa, przez okrągły rok.

Od okna światło szepcze  
Ciepłymi strumieniami,  
Ogrzejże się w tym ciepłe, jesteśmy sąsiadami.

Zmęczone cichnie miasto,  
Śnieg biało prószy ciszą,  
Nad ciemnym brzegiem rzeki  
Dwa światła mocniej błyszczą...